

Bogdan Mazan

**ŚRODOWISKO "PRZEGLADU TYGODNIOWEGO"
WOBEĆ IDEOLOGICZNEGO I MILITARNEGO
UDZIAŁU ROSJI W KONFLIKCIE BAŁKAŃSKIM
(1875-1878)**

Próbuje się tutaj przedstawić w charakterystycznych rysach i na prawach rekonesansu badawczego reakcję warszawskiego obozu liberalno-postępowego w osobach jego najwybitniejszych przedstawicieli na wydarzenia konfliktu serbsko-turecko-rosyjskiego i towarzyszącą mu otoczkę ideową w piśmiennictwie polskim i rosyjskim¹. Jeśli się przyjmie za H. Markiewiczem, że przez pozytywizm rozumie się nie tylko styl dziewiętnastowiecznej kultury i - by tak rzec - literatury, lecz także określony światopogląd², to w poświęconym mu zainteresowaniu badawczym zmieszczą się oczekiwania i postulaty rządu carskiego, rosyjskiej opinii publicznej i piśmiennictwa związane z zaangażowaniem się Rosji w konflikt bałkański po stronie Słowian południowych, wyzwalających się spod tureckiego jarzma. Zamierza się tutaj pokazać, jak wyglądała najbardziej jaskrawa na tle ogólnej w Królestwie powściągliwości i - powiedzmy od razu - kontrowersyjna w odczuciu społeczeństwa polskiego odpowiedź na to wyzwanie, sformułowana w środowisku radykalnych postępowców zgrupowanych wokół czołowego organu "mło-

¹ Fragment niniejszego opracowania poświęcony pansławizmowi ukazał się w ramach artykułu: B. M a z a n, *Ojczyzna ideologiczna pozytywisty. Wzory cywilizacyjno-kulturowe w twórczości Aleksandra Świętochowskiego*, "Prace Polonistyczne" 1980, ser. XXXVI.

² H. M a r k i e w i c z, *Pozytywizm*, Warszawa 1978, s. 5. Główne składniki światopoglądu pozytywistycznego są wymienione w tej książce na s. 15 i n.

dych" - "Przeglądu Tygodniowego", a reprezentowanych najwybitniej przez swego ideowego przywódcę Aleksandra Świętochowskiego. Byłoby to uzupełnienie prac przedstawiających konflikt głównie z punktu widzenia strony rosyjskiej³, pokazujące jego słabo dotąd uwzględnione ogniwo: polski punkt widzenia sprawy. Zamierzony tutaj polonocentryzm może posiadać pewną wartość dla pełniejszego zrozumienia wymowy ideowej poglądów formułowanych w Rosji pozytywistycznej. Inaczej jeszcze stawiając zagadnienie treści opracowania - będzie to w pewnym zakresie również przyczynek do dziejów recepcji tego, co w połowie lat siedemdziesiątych XIX w. znajdowało się w centrum uwagi Rosjanina i jego polityczno-intelektualnych przywódców.

Wypadki lat 1875-1878 (powstanie w Bośni i Hercegowinie, wojna serbsko-czarnogórsko-turecka, wojna rosyjsko-turecka) spowodowały ożywienie w środowisku "Przeglądu", symptomatyczne zamianowaniem w dozwolonych granicach (władze carskie zezwoliły na komentowanie tych wydarzeń) stosunku wobec Rosji uwikłanej w konflikt i orędującej panslawizmowi. Walka narodowowyzwoleńcza Słowian bałkańskich wywołała w społeczeństwie rosyjskim duży entuzjazm, a rząd carski, przynaglony do wojny obawą przed umocnieniem się wpływów Turcji, poparł idee panslawistyczne, znajdując w nich dogodny źródło potrzebnych nastrojów militarnych oraz pretekst do podjęcia akcji zaczepnej.

Konflikt bałkański zaktywizował liberalno-demokratyczne sfery Galicji, gdzie wpłynął na zawiązanie się konspiracyjnej organizacji Adama Szymańskiego. Świętochowski dał Szymańskiemu, który był współpracownikiem "Przeglądu" za jego redakcji, bilet polecający przed wyjazdem do Lwowa. W związku z aresztowaniem Szymańskiego (w roku 1878) za działalność konspiracyjną był przesłuchiwany⁴.

³ Zob. np. z nowszych prac: M. Brzezinski, *Polityka bałkańska Rosji a problem macedoński (1876-1879)*, [w:] *Kresnenskoto Vostanie vo Makedonija 1878-1879*, Skopje 1982; A. Giza, *Słowianofile rosyjscy wobec kryzysu bałkańskiego w latach 1875-1878*, Wrocław 1982; B. Brodecki, *Szypka i Plewna 1877*, Warszawa 1986. Natomiast stanowisko Świętochowskiego wobec konfliktu bałkańskiego przedstawia w zarysie M. Brykałska, *Aleksander Świętochowski*, t. 1, Warszawa 1987, s. 197-201.

⁴ A. Świętochowski, *Wspomnienia*, oprac. i wstęp S. Sander, Wrocław 1966, s. 90-91.

Wojna turecko-rosyjska zmobilizowała też kombatantów demokracji powstańczej. Utworzona we Lwowie Konfederacja Narodu Polskiego zamierzała wywołać ruch zbrojny przeciwko Rosji; nieliczni emigranci polscy zaczęli nawet walczyć w szeregach tureckich, czemu już stanowczo sprzeciwił się powstały po rozwiązaniu Konfederacji Rząd Narodowy z Adamem Sapiehą na czele⁵.

Na przełomie 1877-1878 r. redakcję "Przeglądu" objął nieoficjalnie Świętochowski (jako redaktor i wydawca nadal podpisywał pismo Adam Wiślicki, przebywający wtedy za granicą)⁶. Od numeru 27 z 2 lipca 1876 r. "Przegląd" wychodził według nowego, rozszerzonego programu, zatwierdzonego 5 VI 1876 r. Za redakcji Świętochowskiego "Przegląd" przeżył okres ożywienia, przypominający intensywnością początek lat siedemdziesiątych (wzrosła prenumerata, przybyli nowi współpracownicy). Oprócz starań nowego redaktora w celu nadania pismu odpowiedniej rangi intelektualnej, przyczyniły się do tego również okoliczności zewnętrzne w postaci rozrastającego się konfliktu na Bałkanach, na który "Przegląd" zareagował szeregiem artykułów politycznych, przedruków z prasy rosyjskiej oraz inicjatyw wydawniczych i filantropijnych. Pismo przyjęło niepopularną, bo obciążoną posądzeniami o sprzyjanie interesom Rosji, rolę obrońcy ujarzmionych narodów. Dwa względy - stwierdzał Świętochowski - skłoniły pismo do poparcia sprawy niepodległości południowych Słowian: współczucie dla uciśnionych i pokrewieństwo plemienne⁷.

Wspólnie z innymi pismami warszawskimi "Przegląd" brał udział w zbieraniu datków "dla walczących za niezależność Słowian południowych". Redakcja uzasadniała przystąpienie do tej akcji wzglę-

⁵ F. P e r l [Res], *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania PPS)*, Warszawa 1958, s. 62-64; por. [A. Ś w i ę t o c h o w s k i], *Rachunek berlińskiego kongresu*, "Przegląd Tygodniowy" 1878, nr 29, [dalej: PT].

⁶ Zob. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Wspomnienia*, s. 61-62, 67-68. Wynika stąd, że Świętochowski uzyskał swobodę działania jako faktyczny, choć nieoficjalny, redaktor "Przeglądu" od połowy 1876 r., jak również wynika i to, że Wiślicki był poza krajem mniej więcej rok (od połowy 1877 r. do połowy 1878 r.), a więc okres względnej samodzielności mógł się ograniczać do tego właśnie czasu.

⁷ [A. Ś w i ę t o c h o w s k i], *Sprawa serbska*, PT 1877, nr 10; *Nasze drogi polityczne*, PT 1876, nr 27; 1876 (*Wspomnienie*), PT 1877, nr 1.

dami humanitarnymi, pozwalającymi - jej zdaniem - abstrahować od racji politycznych zantagonizowanych stron. "W imię tego godła - głosiła notatka od redakcji w numerze 31 z 30 VII 1876 r. - naród polski może z czystym sumieniem, nie będąc posądzonym o rachubę, złożyć grosz wdowi, grosz pomocy ginącym". Wysuwano również inne względy, wskazujące na sympatie proserbskie: "Jest to nawet jego [narodu polskiego] obowiązkiem z zasady chrystianizmu i solidarności plemiennej historycznych losów". Od następnego numeru, pod hasłem "na rannych i zniszczonych Słowian południowych", ogłaszane były w piśmie nazwiska ofiarodawców⁸: jednymi z pierwszych byli Świętochowski i wybitny językoznawca Baudouin de Courtenay⁹. Zamieszczał też "Przegląd" sprawozdania Warszawskiego Damskiego Komitetu Towarzystwa Opieki nad chorymi i rannymi wojownikami¹⁰. - Odezwa hrabiny Kotzebue (żony warszawskiego generała-gubernatora) do mieszkańców Królestwa Polskiego (nie "Nadwiślańskiego Kraju" w tym przypadku) o datki na pomoc dla rannych żołnierzy, poparta wezwaniami i osobistymi zaproszeniami, zapewniła tej akcji duże powodzenie, wywołując akty czołobitności bądź po prostu tchórzostwa, czego przejawem były szczególnie hojne wystąpienia¹¹.

Jako "obchodzące nas" wiadomości podawał "Przegląd" np. takie fakty, że w Białogrodzie tworzy się legion polski, do którego zapisało się 160 ochotników, i temu podobne doniesienia o kontyngentach Polaków wśród ochotników walczących po stronie rosyjskiej przeciw Turkom. W odpowiedzi na apel księcia Mszczerskiego "Przegląd" wezwał redakcję do bezpłatnego dostarczania pism dla rannych Polaków w armii południowej, znajdujących się w szpitalach w Besarabii (w Tarutino i Sarata)¹².

Nakładem redakcji "Przeglądu" ukazywało się w zeszytach wydawnictwo *Wojna wachodnia 1877 r., ilustrowana*, dające obraz aktual-

⁸ Zob. PT 1876, nr 35, s. 412; nr 36, s. 404; nr 37, s. 432; nr 39, s. 451; nr 43, s. 496; nr 47, s. 531; nr 51, s. 576.

⁹ Zob. PT 1876, nr 32, s. 380.

¹⁰ Zob. np. PT 1877, nr 20, s. 230-231.

¹¹ Zob.: *Przegląd polityczny*, PT 1876, nr 44, s. 504; *Echa warszawskie*, PT 1876, nr 39, s. 447-448.

¹² Zob. np. *Echa warszawskie*, PT 1877, nr 28, s. 318.

nych wojennych wydarzeń, objaśniony drzeworytami (portrety dowódców, mapy, widoki miejscowości itd.) oraz dokumentami. Zeszyt pierwszy, który ukazał się na początku 1877 r. zawierał np. taki spis treści: Teatr wojny; życiorys z portretem J.C.W. W. K. Mikołaja Mikołajewicza starszego, głównodowodzącego; gen. A. A. Niepokojczyckiego (z portr.); Melikowa (z portr.); Abdul i Keryma baszy (z portr.); Derwisza paszy (z portr.); ogólny rzut oka na przebieg sprawy wschodniej.

W 1876 r. pojawiły się w "Przeglądzie" przedruki z rosyjskich gazet. Od numeru 51 z 17 XII 1876 r. ukazywał się w piśmie dział pod nazwą *Wyjątki z rosyjskich gazet*, w którym były zamieszczane, w wiernym przekładzie i bez komentarzy, krótkie artykuły wybrane z rosyjskich gazet bądź ich fragmenty albo streszczenia. Miało to zaspokoić powszechnie - zdaniem redakcji - odczuwaną potrzebę informacji o życiu Rosji. Jednak w praktyce znamienne przekształcono tę formułę dając pierwszeństwo materiałom dotyczącym (bezpośrednio lub pośrednio) Polaków, zwłaszcza ich stanowiska i stanowiska władz carskich wobec niedawnych powstań i toczącej się wojny. Redakcja apelowała do swych prenumeratorów mieszkających w Rosji o współpracę w doborze interesujących materiałów. Zgodnie z przyjętą formułą broniła się przed zamieszczaniem komentarzy¹³, czyniąc niejako cnotę z konieczności, gdyż prawdopodobnie zostały one w szerszym wymiarze wzbronione. - Podobnie rzecz się miała wówczas w przypadku wydarzeń o charakterze rewolucyjnym, komunikowanym mieszkańcom Królestwa przez prasę legalną tylko w formie przedruków z oficjalnych lub pół-oficjalnych pism albo z oficjalnych komunikatów władz. Dlatego często uciekano się do przedruków z gazet wydawanych w Rosji, gdzie cenzura była łagodniejsza niż w Królestwie. - Redakcja dyskretnie zaznaczała ograniczenia dotyczące przedruków oraz swój wobec nich stosunek¹⁴. Natomiast w innych działach pisma podjęto polemikę z prasą rosyjską. Współpracownicy "Przeglądu" usiłowali, z różnym skutkiem, naśladować Świętochowskiego, który artykuły z okresu 1876-1878 (szczególnie z roku 1876) na temat kwestii

¹³ Zob.: *Wyjątki z rosyjskich gazet*, PT 1876, nr 51; *Do wszystkich*, PT 1877, nr 1.

¹⁴ Zob. *Do wszystkich*, PT 1877, nr 2, 40.

wschodniej wykorzystywał do wypowiedzenia swych poglądów politycznych, "oczywiście w formie ostrożnej, oszlifowanej, zawierającej dużo domyslników, a mało słów wyraźnych"¹⁵. W okresie konfliktu wschodniego gazety rosyjskie często zamieszczały korespondencje z Warszawy. Publicyści "Przeglądu" wielokrotnie dawali do zrozumienia, że są one powierzchowne lub krzywdzące dla Polaków¹⁶. W polemikach z prasą rosyjską i krajową na temat tradycji, niektórych zagadnień społecznych (np. kwestii żydowskiej) czy nawet spraw ucisku narodowego Polaków albo kwestii "nietykalności gazet rosyjskich" odwagą i kunsztem publicystycznym wyróżniały się artykuły Świętochowskiego oraz prawdopodobnie również jego pióra niektóre notatki z *Echa warszawskich*, anonimowego zbiorowego felietonu w "Przeglądzie"¹⁷. Natomiast innym współpracownikom pisma zabierającym głos w kwestii wschodniej brakowało na ogół tych walorów, a także - co dotyczy również Świętochowskiego - wyczucia nastrojów społeczeństwa związanych z problematyką narodową.

"Przegląd", stając w obronie społeczeństwa polskiego przed wysuwanymi przez prasę rosyjską zarzutami: bierności wobec walk wyzwoleniczych Słowian, spekulowania nad ewentualną klęską Rosji, rewolucyjnego wichrzenia itd. zaczął prowadzić, zwłaszcza w pierwszej fazie konfliktu wschodniego, intensywną propagandę pro-serbską i prorosyjską. Poważny udział, jeśli nie przewodnictwo, w tej kampanii trzeba przyznać Świętochowskiemu, choć całą odpowiedzialność za program pisma przypisywał on Wiślickiemu, nadsyłającemu z zagranicy swoje artykuły polityczne. Na ten temat pisał Świętochowski m. in.: "Wiedzano w Warszawie, że objąłem kierownictwo »Przeglądu«. Wiślicki nie podpisywał swoich artykułów, jego więc rusofilstwo poszłoby na mój rachunek. Z drugiej strony nie mogłem mu odmówić swobody wypowiedzania się w piśmie, którego

¹⁵ Ś w i ę t o c h o w s k i, *Wspomnienia*, s. 60. Słuszność tej wypowiedzi Świętochowskiego, gdy inne fragmenty jego *Wspomnień* trzeba czasem traktować z rezerwą, potwierdziły prace autora niniejszego opracowania dotyczące języka ezopowego pisarza (w druku).

¹⁶ Zob. np. *Echa warszawskie*, PT 1877, nr 20, s. 250.

¹⁷ Zob.: *Słowo p. Aksakowowi*, PT 1877, nr 24; *Echa warszawskie*, PT 1877, nr 6, s. 64-65, nr 18, s. 206 oraz [A. Ś w i ę t o c h o w s k i], *Polityka własna*, PT 1876, nr 37, 38; *Nie tędy*, PT 1877, nr 7.

był właścicielem i odpowiedzialnym redaktorem. Zawiadomiłem go listownie, że jego apoteoza Rosji nie oddziałała na los »Przeglądu« i że ja nie mógłbym wziąć nawet pozornego udziału w takiej polityce. W odpowiedzi uspokoił mnie zapewnieniem, że się umiarkuje, i prosił, ażebym jego artykuły cenzurował, a gdybym uznał za potrzebę - wstrzymywał. Z tej dyspensy robiłem częsty i szeroki użytek, mimo to czasem przemknął się do druku jakiś niepożądany frazes¹⁸. Pomniejszanie przez Świętochowskiego własnej roli w oddziaływaniu na ówczesny profil "Przeglądu" kontrastuje z faktem, iż w okresie od połowy 1876 r. do połowy 1878 r. poświęcił on w całości bądź częściowo kwestii wschodniej i związanym z nią sprawom blisko pięćdziesiąt artykułów, które bezsprzecznie nadawały ton pismu, stanowiąc naturalne tło dla rusofilskich wypowiedzi Wiślickiego oraz innych publicystów¹⁹.

Podtrzymywanie pryncypialnego stanowiska w kwestii wschodniej, wobec braku możliwości jednoznacznej i nieskrępowanej wypowiedzi, narażało publicystykę "Przeglądu" na dwuznaczne i powierzchowne interpretacje: na dokuczliwe aluzje prasy warszawskiej oraz na otwarcie wypowiedzane i niezmiernie trudne do zdementowania pomówienia prasy galicyjskiej o rusofilizm²⁰. Polemizowanie w tych warunkach z prasą rosyjską, będące przecież ważnym osiągnięciem zespołu Świętochowskiego, stwarzało sytuację niekorzystną i niezręczną dla pisma. Warto prześledzić to zjawisko na przykładzie jednej chociażby polemiki - z dziennikiem petersburskim "Gołos" i polakożerczymi "Moskowskimi Wiedomostiami", redagowanymi przez M. N. Katkova.

Na artykuły "Gołosu", przedstawiające Warszawę jako główny ośrodek ruchu wrogiego Słowianom południowym, *Echa warszawskie* odpowiedziały argumentem przejętym od innych pism warszawskich: "Nie leży w naszym charakterze cieszyć się z cudzych nieszczęść i szydzić ze słabszych", dodając od siebie: "Społeczeństwo nasze

¹⁸ Wspomnienia, s. 62-63.

¹⁹ Zob. np. charakterystyczny pod tym względem anonimowy artykuł *Nasiona przyszłości*, PT 1876, nr 40 pióra Wiślickiego.

²⁰ Zob. *Do wszystkich*, "Dziennikowi Polskiemu" we Lwowie, PT 1876, nr 44; por. M. B r y k a l s k a, Aleksander Świętochowski redaktor "Prawdy", Wrocław 1974, s. 12.

nie tylko, że nie żywi uprzedzeń do dalszej południowej słowiańskiej braci, ale ich słuszną sprawę przeciwko ciemnięcytelowi tureckiemu sympatiami popiera i popierać będzie"²¹. Deklaracja ta została poparta przykładami ofiarności i społecznego zaangażowania, które jako będące równocześnie przykładami współpracy z caratem, występującym w roli sprzymierzeńca Serbii, mogły wzbudzić rozmaite odczucia. W toku polemiki z "Gołosem" pismo zajęło dość dogodne stanowisko, usprawiedliwiające rezerwę społeczeństwa wobec kwestii wschodniej i zarazem nacechowane chętnie widzianym przez cenzurę legalizmem, który prasa rosyjska wymuszała stawiając Polakom zarzut spiskowania. Legalizm ten był jednak tak wykrętnie określony, że nawet czytelnik owładnięty uczuciami narodowymi nie tracił zaufania do pisma. Stwierdzono więc m. in.: "Pewną jest rzeczą, że ogół polskiej społeczności niechętnym dla sprawy słowiańskiej nie jest, a że się do niej nie odnosi tak gorąco i samorzutnie jak ogół społeczności rosyjskiej różne i bardzo złożone są tego przyczyny. Zamiast rekryminować ten ogół za to, należałoby przede wszystkim popracować, aby przyczyny te stopniowo mogły być usunięte i aby idea słowiańskiej wzajemności mogła i u nas zyskać sobie współczucie. W jedną noc ani w jeden dzień to nie nastąpi, a najmniej można się tego spodziewać po propagandzie prowadzonej drogami, którymi idzie »Gołos« i jego korespondencji"²². Nienajgorsze dotąd wrażenie popsuło *Słowo p. Katkowi* (PT 1876, nr 41), artykuł odpowiadający na zarzuty obojętności i nieprzychylności dla sprawy Słowian południowych, jakie skierowały pod adresem społeczeństwa polskiego "Moskowskie Wiedomosti", obszernym przytoczeniem, w tonie nieomalże patetycznym, przejawów stanowiska wręcz odwrotnego. Przy tej okazji "Przegląd" wylegitymował się, niezbyt fortunnie właśnie, trzynastoma artykułami wstępnymi, które - jak stwierdzono - "[Katkow] chyba za wrogie dla zasad słowiańskiego obecnego ruchu nie uzna". "Gazeta Polska", "Gazeta Warszawska", "Wiek" oraz inne pisma warszawskie, ograniczające się do chłodnych relacji z przebiegu wojny, postępowały w tej kwestii bardziej dyplomatycznie. Przyjęcie kursu proserb-

²¹ PT 1876, nr 33, s. 406; zob. też *Echa warszawskie*, PT 1876, nr 38, s. 434-435.

²² *Echa warszawskie*, PT 1876, nr 39, s. 446.

skiego (w podtekście: prorosyjskiego) okazało się niekorzystne dla "Przeglądu". Zniechęciło Mieczysława Pawlikowskiego do podjęcia z nim współpracy, ponadto opuścił pismo Bolesław Limanowski, nie chcąc brać udziału w rusofilskiej i pansławistycznej propagandzie²³. Wtedy Świętochowski, by odzyskać pozycję przywódcy postępowej inteligencji i uwolnić się od kierunku politycznego, z którym zaczęto utożsamiać, zaczął skupiać wokół siebie publicystów i literatów, mających stanowić zalążek nowego stronnictwa liberalno-demokratycznego. W najbliższym czasie weszli oni do zespołu odnowionych "Nowin".

Konflikt bałkański znalazł ostateczne rozwiązanie na forum dyplomatycznym w traktacie berlińskim z 13 lipca 1878 r. Rozwiązanie to odpowiadało interesom europejskich mocarstw przede wszystkim Anglii, Austro-Węgier i Rosji. Ludy bałkańskie dotkliwie odczuły skutki wojny i w niewielkim stopniu zrealizowały swoje niepodległościowe dążenia. Stosunkowo szybko ujawniły się egoistyczne, wielkomocarstwowe intencje protektorów walczących stron, więc "Przegląd" bez trudu wydedukował końcowy rezultat już na początku 1877 r. Wtedy Świętochowski pochwalił dojrzałe "w znacznej części" postępowanie społeczeństwa, które nieprzyjęciem w wojnie "prawie żadnego" udziału wykazało umiejętność rozsądnego spojrzenia i rozwagę polityczną. Porównując "nierozważnych Serbów (nadmierznie zaufali "plemiennemu altruizmowi", przecenili swoją samorządność, reklamowaniem przymierza z Rosją ostudzili sympatie sojuszników, włączyli się na zbyt wielką skalę do walki etc.) z Polakami wysnuwał wnioski o korzystnej zmianie naszego charakteru politycznego. Miały one być "bieżącymi wskazówkami" życia:

My już nie jesteśmy średniowiecznymi rycerzami, ofiarującymi swe życie i mienie na usługę niebezpieczeństwu. Już ten duch u nas wygasł. Gdyby nie to, może niezbyt licznie, ale zawsze pobieglibyśmy pod chorągwie serbskie i walczyli z Turkami, jak dawniej. Wtedy, gdyśmy byli tym duchem ożywieni, nie zwracaliśmy na to uwagi, że Anglia jest naszą przyjaciółką, a my przeciwko niej w Ameryce broń chwytamy, że Napoleon jest naszym dusicielem, a my do du-

²³ Zob. B. L i m a n o w s k i, *Pamiętniki 1870-1907*, oprac. J. D u r k o, Warszawa 1958, s. 23, 230 oraz list Pawlikowskiego do Świętochowskiego z 23 V 1878 r. (Muzeum im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie, rkps nr 32).

szenia innych i siebie mu pomagamy: pędziliśmy tłumem w wir walki, często wcale nie wiedząc, co nasza pomoc w rezultacie nam i innym przyniesie. Dziś ten romantyczno-awanturniczy zapał już naszymi politycznymi ruchami nie włada. Szkoda to czy korzyść? Szkoda idealnego uroku, szkoda cnót rycerskich, jakie się na sławę naszą składały, ale stokroć większa na obecne warunki korzyść rozważli i dbania o interesy własne, które za lekceważenie ich tak często i tak ciężko się na nas pomściły. Straciliśmy wprawdzie pociągający wdźwięk i szal młodości, ale zyskaliśmy przymioty politycznego dojrzenia. Chociaż więc nie powstrzymywaliśmy na tym miejscu ani jednym słowem gotowości przyjęcia czynnego udziału w sprawie serbskiej, dziś jednak nie możemy braku tej gotowości ganić²⁴.

W samej kwestii panslawizmu stanowisko "Przeglądu" ulegało wahaniom w zależności od przebiegu i częściowych rezultatów konfliktu. Na wynikach dyplomacji, stwierdzał w 1876 r. naczelny ideolog pisma, mogą spekulować wyłącznie wielkie mocarstwa, natomiast "nasze" istnienie, bezpieczeństwo i przyszłość zależą od orzemyślanego zsolidaryzowania się z "potęgą" o szansach trwałości i przewagi - Słowiańszczyzną, która będąc ówczesnie w centrum politycznego zainteresowania zaświadczała, że sprawdzają się "od dawna głoszone prorocтва Zachodu o wielkiej przyszłości słowiańskiego szczepu"²⁵. Pierwszy historjograf "młodej prasy" Piotr Chmielowski stwierdzał, iż na tle większości czasopism warszawskich, które czując względność swego położenia traktowały kwestię słowiańską "przedmiotowo", "Przegląd" wyróżniał się zaangażowaniem: "zdawało mu się, że przyszła pora czynnego jakiegoś wystąpienia w kwestii słowiańskiej, że dawne ideały społeczno-polityczne powinny ustąpić miejsca nowym, że jakaś akcja z naszej strony jest niezbędna, że jakaś solidarność może być naszym zbawieniem"²⁶.

Wydarzenia na froncie wojennym i dyplomatycznym obnażyły złudność tych oczekiwań pisma. Zawiedziony Świętochowski skonstato-

²⁴ Sprawa serbska.

²⁵ *Nasze drogi polityczne*. Por. [A. Świętochowski], *O Anglii*, PT 1875, nr 52.

²⁶ P. Chmielowski, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*, Wilno 1881, s. 103.

wał, iż narody słowiańskie (Hercegowińcy, Serbowie, Bułgarzy i Rumuni) nie włożyły maksimum wysiłku w wykorzystanie dogodnych warunków, zabrakło wreszcie na ich czele dojrzałych do wielkich zadań przywódców²⁷. Niemniej "przeglądowcy" zachowali wiarę w "niewygasłe zarody geniuszu" słowiańskiego. Związek umysłowy bądź polityczny Słowian, stwierdzali, wymaga przyjęcia zasady szerokiej federacji i autonomii, czemu obecna sytuacja nie sprzyja. Ideę panslawizmu, głoszącą braterstwo, współczucie, szlachetność, wzajemną pomoc i równouprawnienie, skompromitowali dwulicowi sojusznicy i fanatycy, poza tym spełnienie jej uniemożliwiają istniejące stosunki polityczne²⁸.

W tym czasie krążyły w Europie poglądy, które odrodzenie się rasy słowiańskiej uzależniały od urzeczywistnienia przez nią średniowiecznego ideału ludzkości, polegającego np. według książki *Słowianie pod tureckim i austriackim panowaniem* (Poznań 1877)²⁹ na spójności religijnej a u t o n o m i c z n y c h narodów Słowiańszczyzny (podkr. B. M.). "Przegląd" uznał tę koncepcję za sprzeczną z prawidłowością dziejów i wymogami chwili, bo jakkolwiek - przekonywały *Echa warszawskie* - panslawizm jest "niezgodny z naturą ludzką i jako nielogiczność wart jest potępienia", niemniej interes obrony przed "prawie jednolitym nieprzyjacielem przyrodzonym" (Rzeszą Niemiecką?) wymaga od Słowian, ażeby się nie separowali, lecz raczej jednoczyli³⁰.

Argumenty "Przeglądu" o sprzyjaniu przez carat ideałom wolności szybko zdezaktualizowały się. Zaledwie zostały uchylone kulisy konfliktu, stało się dla Świętochowskiego oczywistym, że Rosja nie szuka w zależnych ludach słowiańskich równorzędnego partnera, a pod pretekstem poparcia dla Serbów ukrywa imperialistyczne interesy skierowane przeciw Turcji. Dlatego realizację idei panslawizmu jako związku autonomicznych narodów przesunął w nieokreśloną przyszłość, kiedy "cała Słowiańszczyzna bez wyjątku będzie wolna", wykluczając zwierzchnią rolę Rosji w wyimaginowa-

²⁷ [A. Ś w i ę t o c h o w s k i], *Bez przywództwa*, PT 1877, nr 32.

²⁸ Ten kierunek rozważań kontynuowały "Nowiny" pod red. Świętochowskiego - zob. np. [Anonim], *Literacki panslawizm*, "Nowiny" 1879, nr 177.

²⁹ Autor tej książki ukrył się pod pseudonimem "Cyryl".

³⁰ PT 1877, nr 10.

nej wspólnocie³¹ i proponując zastępcze formy obrony narodowości: panserbizm, panczechizm itp.³²

Krytyka wielkomocarstwowego nacjonalizmu, kryjącego się w ówczesnych ideach panslawistycznych, pozostaje nie zauważonym aspektem politycznych wystąpień "Przeglądu", zwłaszcza zaś Świętochowskiego³³, żywo interesującego się rozsądnymi panslawizmem, np. Słowiańskim Towarzystwem Dobroczynności w Moskwie. Najaktywniejszym działaczom tego ruchu w rodzaju Iwana Aksakowa czy Michała Katkowa poświęcił w późniejszych latach sporo krytycznej uwagi. W latach siedemdziesiątych możliwość kontaktu z caratem na płaszczyźnie wielkich ogólnoludzkich idei zdecydowanie odrzucał. Za propagowanie innych form zbliżenia otrzymał - wycienioną w inwektywach - etykietę ideowego serwilisty.

Bogdan Mazan

ATTITUDE OF THE "PRZEGŁĄD TYGODNIOWY" (WEEKLY REVIEW)
CIRCLES TOWARD THE IDEOLOGICAL AND MILITARY INVOLVEMENT
OF RUSSIA IN THE CONFLICT IN THE BALKANS (1875-1878)

The paper presents the characteristics, in form of an exploration, of reaction of the Warsaw liberal-progressive camp, expressed by its most outstanding representatives, on the events of the conflict between Serbia, Turkey and Russia in 1870s, as well as the ideological aspect in the Polish and Russian literature. In particular, the paper shows the firm but controversial "reply" to the expectations and postulates of the Russian government, public opinion and literature, connected with the involvement in the conflict in the Balkans on the side of the Southern Slavs. The opinions were formulated in the circles of progressive radicals, gathered round the leading organ of "the

³¹ Por. [A. Świętochowski], *Czy wojna europejska jest możliwa i komu potrzebna?*, PT 1876, nr 29.

³² Por. [A. Świętochowski], *Pangermanizm i panslawizm*, PT 1876, nr 31.

³³ Z nowszych prac wyjątek pod tym względem stanowi książka W. Modzelewskiego, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977.

young" - "Przegląd Tygodniowy" - represented prominently by its ideological leader Alexander Świętochowski. In the course of time the primary approval gave way to criticism of imperialistic nationalism hidden behind the contemporary Pan-Slavistic ideas supported by the czarism regime. The paper is a supplement to the studies presenting the conflict from the Russian point of view and discloses the so far neglected element - the Polish point of view.